

*Państwowy poziom analizy
w stosunkach międzynarodowych*

TERESA ŁOŚ-NOWAK

Perspektywa analizy stosunków międzynarodowych na poziomie państwa wydaje się interesującym i obiecującym podejściem metodologicznym, bowiem eksponuje podmioty stosunków międzynarodowych, które sytuują interesy dla niego najważniejsze, jego bezpieczeństwo, dobrobyt i porządek społeczny. Ta perspektywa badawcza wyraża realistyczny paradygmat państwowo-centricznego systemu międzynarodowego z elementami neoliberalnego paradygmatu preferującego analizę na poziomie systemu międzynarodowego. Warto jednak podkreślić, że drugi i trzeci poziom analizy jest refleksem wizji świata z jego złożoną i wielopoziomą strukturą zarządzania, w której obok państw istnieje ogromna liczba aktorów niepaństwowych, oddziałujących na stosunki międzynarodowe, ich dynamikę, jakość i efekt końcowy. Zarówno drugi jak i trzeci poziom analizy mówi o świecie, w którym dystrybucja potencjałów jest jednym ze strukturalnych i semistukturalnych modyfikatorów zachowań państw w środowisku międzynarodowym, obok takich jak więzi wewnątrzsystemowe, wertykalne i horyzontalne współzależności ograniczające jego autonomię, czy podnoszone w konstruktywistycznej teorii społecznej idee, wartości, myśli, wierzenia i doświadczenia traktowane jako byty ontologiczne w procesie poznania. To one wyrażają świat społeczny, w tym państwa jako byty intersubiektywne mają znaczenie dla tych którzy je tworzyli, dla których mają/miały wartość i które są podzielane przez rozmaite grupy społeczne, kulturowe czy polityczne.

Za zasadnością szeroko pojmowanego podejścia realistycznego w którym państwo i jego materialne siły są centralnym punktem odniesienia w badaniach nad jego polityką zewnętrzną przemawiają następujące argumenty. Po pierwsze, historia świata nowożytnego zdaje się dowodzić, że państwo jako uczestnik stosunków międzynarodowych pozostaje wciąż jednym z najistotniejszych składników systemu międzynarodowego, choć jego poszczególne elementy zmieniają swe funkcje i znaczenie. Jak niewiele innych podmiotów posiada ono duże zdolności adaptacyjne do dynamicznego i zmiennego ze swej istoty środowiska międzynarodowego. Po drugie, to właśnie zdolności adaptacyjne pozwoliły mu w przeszłości i pozwalają współcześnie „wpisywać” się w nowe otoczenie, nowe środowisko międzynarodowe, podejmować nowe wyzwania, nie tracąc jedno-

częściej swej atrakcyjności jako instytucja polityczna, wspólnota narodowa, kulturowa, historyczna wartość. Po trzecie, patrząc na problem z historycznej perspektywy można przyjąć, że wspólnoty o cechach zbliżonych do nowożytnego modelu państwa w kolejnych fazach rozwoju cywilizacyjnego istniały i rozwijały się właśnie poprzez adaptację do środowiska międzynarodowego. Także najbliższy nam model państwa terytorialnie zorganizowanego, z suwerenną władzą nad terytorium i ludnością, jaki powstawał po wojnie trzydziestoletniej przechodzi głęboką ewolucję¹. Głębię owych zmian wyznacza epoka poindustrialna z nowymi wyzwaniami i zagrożeniami, nieprzejrzystości, niepewnością i chaotycznością życia społecznego w którym obserwujemy radykalne zerwanie ciągłości historycznej, kwestionowanie prawidłowości historycznych i społecznych, zastąpienie kultury domeną „hiperrzeczywistości”, epoka w której obserwujemy dekonstrukcję tradycyjnych wartości społecznych, ustalonych hierarchii, czy poczucia bezpieczeństwa. Z drugiej jednak strony w publicystyce i literaturze przedmiotu obserwujemy odradzanie się wspólnot lokalnych, więzi społecznych, nadzieję na odbudowywanie tradycyjnych wartości, rodziny, „utraconej” przeszłości. I właśnie w takim świecie, w „płynnej” rzeczywistości jest miejsce na państwo i wartości jakie ono symbolizuje i do jakich zdają się nawiązywać badacze ponowoczesności, tacy jak Zygmunt Bauman, czy też późnej nowoczesności jak Anthony Giddens, Ulrich Beck czy S. Lash. Pomimo ograniczeń z jakimi jest ono konfrontowane pozostaje wciąż cenną wartością dla jednostek i zbiorowości. Tworzy swoisty parasol zabezpieczający terytorialność i suwerenność przed nadmierną ekspansją korporacji transnarodowych i mechanizmów rynkowych, w tym finansowych. Pozwala na realizację funkcji i zadań, jakie są przypisane państwu niemal od chwili powstania, potwierdzając tym samym jego ponadczasowość i atrakcyjność. Tak więc – przyznaje George Soros, nawrócony alterglobalista – także w epoce postindustrialnej, w warunkach działania ponadnarodowych rynków, instytucji i korporacji transnarodowych postrzeganych jako podmioty posiadające narzędzia dominacji nad państwem i podporządkowywania jego narodowych gospodarek regułom gospodarki światowej. „Podstawową jednostką życia społecznego i politycznego wciąż pozostaje państwo narodowe”². Jest ono potrzebne, by wyzwalać nowe formy międzynarodowej współpracy, współuczestniczyć w postępujących procesach współzależności oraz globalizacji³. Jest to jednak państwo wpisujące się w ponowoczesne koncyliacje organizacyjne, reagujące na zmiany i wpasowujące swój byt w nadchodzące nieznanne. Interesująca w tym kontekście jest prognoza Johna Naisbitt’a badającego wpływ globalizacji na przyszłość państwa. W pracy *Global Paradox* mówi wręcz o powrocie do „tożsamości plemiennej”, która może doprowadzić w pewnym momencie w XXI wieku do powstania tysiąca, a może

dwóch tysięcy państw. Nie będą to jednak państwa „w postaci, jaka znamy od kilku stuleci”⁴.

Transcendentalny, ogłód świata jaki proponują badacze postmodernistycznego kanonu nauki jest iluzją, a wszelkie próby budowania społeczeństwa globalnego, państwa światowego, czy mechanizmów globalnego, sieciowego rządzenia wymagające akceptacji kosmopolitycznych kanonów podwójnej tożsamości, moralności lokalnej, kosmopolitycznego obywatelstwa zderzają się z – wydawałoby się dzisiaj banalnym i niemodnym – paradygmatem obywatelstwa, narodowej tożsamości i wielokulturowością postrzeganą jako wartość wzbogacająca system międzynarodowy. Bo to właśnie państwa są wciąż nośnikami wspólnoty kulturowej, gwarantami tworzonych praw, legitymizowaną wyborami władzą. Nawet pobieżna obserwacja życia politycznego, społecznego czy kulturowego utwierdza nas w przekonaniu, że jej główny nurt ma miejsce na poziomie państwa, a więc lokalnym, a nie lokalnym, a nie globalnym.

Zygmunt Bauman, pozostający pod wpływem postmodernistycznego relatywizmu i zadumy nad światem w *Etyce ponowoczesnej* pisze o świecie, w którym oświeceniowy empiryzm i fascynacja prawami ustanawianymi, porządkiem zamierzonym i planowanym ustępuje niedefiniowalności, nieprzewidywalności, nieprzejrzystości, niedookreśloności i wieloznaczności. W takim świecie państwo jawi się jako byt „płynny”, wspólnota budowana „na nowo i odtwarzana co godzina”, o nieostrych strukturach organizacyjnych, obywatelach „bez adresu”. W takim świecie nie ma miejsca dla państwa, które „popiera natywizm, określa swoich poddanych jako rodaków”, wymusza jednorodność etniczną, kulturową, religijną czy językową, jest nieufne wobec tego co tworzy „wspólne dziedzictwo”, „wspólny los”, „wspólną misję cywilizacyjną”⁵.

W tak rozumianej ponowoczesności trwają instytucje, jak państwo, łądy międzynarodowe, polityczne wartości i etykiety im przypisywane stają się „dyskursywnym fenomenem”, zaś ich atrakcyjność relatywizuje się, gdy są one konfrontowane z rzeczywistym światem konkurencji i walki o przetrwanie. Ale nawet w „płynnym życiu” państwo, podmiot polityczny, terytorialny i suwerenny jest mimo wszystko potrzebne. Oznacza to, że system państw współcześnie zostaje „instytucją globalną, wywierająca wpływ na życie praktycznie każdego mieszkańca ziemi, bez względu na to, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy też nie”⁶. Benjamin Barber – jeden z najbardziej znanych amerykańskich politologów, autor takich prac jak *Dżihad kontra McŚwiat* czy *Skonsumowani* nie ukrywa, że „wyczerpuje się model organizacji świata oparty na państwach narodowych”, bytach ukształtowanych w XVIII wiecznej tradycji, w innym świecie, innej rzeczywistości politycznej i kulturowej⁷. Nie wszyscy jednak badacze podzielają tę raczej pesymistyczną dla przyszłości państwa prognozę⁸.

Niezależnie od manifestowanych postaw i poglądów kwestionujących ideę państwowości jako nieadekwatnej do organizacji świata ponowoczesnego, do jego skomplikowanej natury, państwa nie tracą (lub czynią to w bardzo wyjątkowych okolicznościach) kontroli nad gospodarką narodową, bezpieczeństwem, rozwojem cywilizacyjnym. Przeciwnie, ich zdolność do regulowania i kontrolowania podmiotów niepaństwowych wzrasta proporcjonalnie do sprawności w ekonomicznej, finansowej, kulturowej czy naukowo-technicznej sferze aktywności. Zatem poznanie świata z jego różnorodnością kulturową i złożonością organizacyjną jest procesem, w którym kwestią zasadniczą jest poznanie jak „dzieliła” się globalna przestrzeń polityczna, jak państwo się w niej odnajdywało, jak ją zagospodarowywało, jaką funkcję przypisywano granicom dzielonej przestrzeni politycznej, bez których nie byłoby wspólnot politycznych⁹. R. Devetak w artykule omawiającym postmodernistyczną konstrukcję państwa traktowanego jako „podstawowej formy podmiotowości w stosunkach międzynarodowych”, zwraca uwagę na niedookreśloność i swoistą niejednoznaczność w podejściu badaczy tego nurtu do takich kwestii jak terytorialność, suwerenności czy wreszcie granice władzy politycznej. Dla R. Devetaka są one ważne bowiem „Nie ma przestrzeni politycznej przed wytyczeniem granic”. Znaczący to, że funkcją granic w nowoczesnym świecie jest „wydzielenie suwerennej sfery wewnętrznej z anarchicznej, pluralistycznej przestrzeni zewnętrznej”, a każdy podmiot polityczny jest określany właśnie poprzez wyznaczone granice fizyczne, symboliczne oraz ideologiczne¹⁰. Inaczej widzi problem R. Ashley, B. Walker czy D. Campbell. Państwo jest tutaj postrzegane jako efekt praktyk performatywnych, zaś jego tożsamość jest „performatywnie konstytuowana właśnie poprzez wyraz tego, co uważa się za jej rezultat”¹¹. Ma zatem postać jaką w danym czasie i przestrzeni politycznej nadają mu ludzie, społeczność zgromadzona na jakimś terytorium¹². To interesująca teza szkoły postmodernistycznej zbliżona (choć może nie do końca) do realistycznej wizji państwa eksponującej jego istotną wartość na przestrzeni rozwoju cywilizacyjnego i stałą obecność w przestrzeni międzynarodowej, której kształt, sposób jej organizowania i mechanizmy funkcjonowania zmienia się¹³.

Zdefiniowanie przestrzeni międzynarodowej fazy ponowoczesności (w jej politycznym i ekonomicznym wymiarze) jest niezwykle trudnym zadaniem. Nie mniej jednak można wydobyć zarówno jej specyfikę, nowe podmioty funkcjonujące w owej przestrzeni, nowe reguły zachowań, nową filozofię uprawiania polityki, a przede wszystkim „swoistą symetrię pomiędzy różnymi sferami życia społecznego, zwłaszcza między sferą polityki i ekonomiki. Przesunięcie akcentów z przestrzeni politycznej w stosunkach międzynarodowych w kierunku przestrzeni ekonomicznej, będące konsekwencją ekspansji korporacji działających

w gospodarce globalnej i wyznaczających jej ekspansywne oblicze sprawia, że światowe rynki finansowe wymykają się coraz bardziej kontroli ich działalności przez międzynarodowe rządowe organizacje jak i suwerenne państwa narodowe. *Novum* jest także zmieniający się gwałtownie krajobraz międzynarodowej przestrzeni. Wypełniają ją nowi aktorzy, nierzadko silniejsi swą pozycją w systemie międzynarodowym oraz finansowymi możliwościami¹⁴.

Od połowy lat 50. XX wieku w przestrzeni międzynarodowej pojawili się nowi aktorzy, wypracowywano nowe reguły „gry” w polityce światowej w sferze finansów, a globalizacja i współzależność sygnowała proces przed którym nie ma ucieczki. Czy jednak jak podkreślają przedstawiciele ruchów alterglobalistycznych są to symbole tworzące swoistą „atmosferę klęski żywiołowej” wokół „umierających państw narodowych¹⁵. Czy może jednak procesy globalizacji i współzależności oraz transgraniczności wymuszają – także na państwach narodowych – budowanie nowych struktur organizacyjnych tejże przestrzeni (politycznej, gospodarczej i kulturowej), redefinicję ich wzajemnych zależności i powiązań. Nie ulega wątpliwości, że proces zagęszczania przestrzeni międzynarodowej, zwłaszcza jej ekonomicznego wymiaru siłą rzeczy skutkuje osłabianiem państwa i niedocenianiem państwowego „wkładu” w stabilizację i rozwój gospodarczy oraz bezpieczeństwo¹⁶. Tradycją uświęcone formy kontaktów międzynarodowych są zastępowane przez nowe rozwiązania. Wymuszają je procesy globalizacji, transgraniczności i współzależności¹⁷. Jedną z propozycji jest dość nieostra formuła *global governance* lub jeszcze bardziej zawoalowany w treści i przesłaniu model *sieci światowego zarządzania*¹⁸. Nie zmienia to jednak faktu, że „suwerenne państwo o ustalonych granicach, udowodniło, że jest najlepszą organizacją mogącą zapewnić pokój wewnętrzny i wspierać warunki korzystne dla ekonomicznej prosperity”, że tylko ono ma „wciąż wyłączne prawo do związania całej społeczności prawem międzynarodowym”¹⁹.



Wobec procesów globalizacji, transgraniczności, i „kaskadowej” współzależności, „zagospodarowanie” przestrzeni międzynarodowej przez coraz to nowych uczestników i graczy w polityce światowej, oraz dominacji zwolenników neoliberalnej wizji państwa, globalnej gospodarki politycznej, zorganizowanej wedle neoliberalnego paradygmatu wolnej gry „sił rynku”, teorie o „przejściowości” państwowych form organizacji świata”, o jego niezdolności do uczestniczenia w polityce globalnej, o słabości w konfrontacji z korporacjami transgranicznymi, nasilającymi się ruchami anty globalistycznymi, ruchami społecznymi &c., zagrożeniami nie powinny szokować. Przeciwnie, powinny pobudzać do głębi-

szej refleksji nad systemem międzynarodowym i jego konstrukcją, nad modelami „zarządzania” w globalnym świecie, wreszcie nad fenomenem państwa i istotą państwowości.

Historia i współczesność, zwłaszcza doświadczenia ostatniego dwudziestolecia zdają się jednak dowodzić, że państwa jako racjonalni aktorzy polityki światowej są wciąż atrakcyjnym podmiotem politycznym, zdolnym uruchamiać mechanizmy adaptacyjne, zmieniać formy organizacyjne stosunków międzynarodowych, metody sprawowania władz i budować wizje organizacji świata w którym rezerwują sobie stabilne miejsce. Nie są to jednak zmiany na tyle radykalne, by organizacja polityczna i społeczna, jaką jest współczesne *polis* utraciło sens istnienia i potrzebę aktywności w środowisku międzynarodowym. Jak dotąd nie pojawił się żaden poważny aktor zagrażający państwu w jego narodowej i terytorialnej edycji²⁰. Nawet zwolennicy teorii merkantylistycznych nie kwestionując liberalnej koncepcji rozwoju, której trzon stanowi wzrost i modernizacja, chociaż różnią się wyborem strategii osiągnięcia celów podstawowych, tj. rozwoju, dobrobytu i bezpieczeństwa. Rozwój oznacza – jak głoszą zwolennicy teorii merkantylistycznych – nie tylko wzrost, ale i podział dóbr i dobrobyt. Dystansując się ponadto wobec tez liberałów, jakoby w pogoni za realizacją swych ambicji korporacje transnarodowe zatraciły tożsamość narodową, stając się *stricto* graczami globalnymi zwracają uwagę, że współczesne państwa i korporacje narodowe pozostają ze sobą w dużej bliskości, pamiętają o swej tożsamości narodowej, a negowany symbol terytorialnej i politycznej organizacji społeczeństwa, jaką jest państwo, stanowi wciąż wartość umożliwiającą realizację także korporacyjnych celów²¹.

Szkoła postmodernistyczna, pozostając w opozycji do tradycji liberalnej oraz realistycznej w postrzeganiu państwa narodowego, suwerenności czy siły jako wartości dodanej w polityce zewnętrznej, buduje wizje świata w którym jest on raczej wytworem subiektywnym człowieka, jego doświadczeń, wiedzy, przekonań i ustawicznej zmiany, zaś wszelkie próby nadawania im wartości są zabiegiem socjotechnicznym, krępującym procesy poznania, zamykającym proces poznawczy w puste schematy pojęciowe. Badana rzeczywistość częścią której jest przywołane wcześniej państwo ma zdecydowanie narracyjny kontekst, jest bardziej „rzeczywistością narracyjną” powstałą w umyśle badacza²². Państwo w tym ujęciu jest kreacją podmiotu kreującego i niczym więcej. Zatem badanie jego istotności nie może być obiektywnym procesem niezależnie od tego, czy patrzemy na państwo w paradygmacie realistycznym, czy modernistycznym. Jego postać jest zawsze „skażona” subiektywną percepcją badacza. Realistyczny paradygmat i jego podstawowe kanony – pisze A. Wendt „budzą kontrowersje” bowiem „ograniczają nasze myślenie o polityce światowej” w wymiarze wielkich

przestrzeni, na poziomie globalnym i ponadnarodowym. Z drugiej jednak strony – zauważa – znacząco ją kształtują”²³. Są bowiem na tyle interesujące, że stanowią punkt odniesienia do „społecznej teorii stosunków międzynarodowych”, w której sferę ontologii wypełniają idee, wartości, historia²⁴. Niezależnie od różniących się podejść teoretycznych nie ulega wątpliwości, że skala, zasięg i głębia uczestnictwa państw i aktorów niepaństwowych w stosunkach międzynarodowych i polityce światowej są różne, bowiem różne są racje i interesy państw, różne możliwości. Różnorodne są także oczekiwania społeczności międzynarodowej wobec państw o zróżnicowanym przecież potencjale i doświadczeniu, oraz uczestników niepaństwowych²⁵.

Fakt, że w ostatnich dwóch dekadach często mówiło się o zmierzchu państwa w stosunkach międzynarodowych, o schodzeniu ze sceny politycznej świata, ustępowaniu miejsca podmiotom niepaństwowym, zwłaszcza korporacjom transnarodowym, to jego schyłek nie wydaje się bliski. Przeciwnie, państwo wraca do „gry” w polityce światowej. Po fazie fascynacji neoliberalną teorią *dekliningu*, obecnie przeżywa swoisty renesans wartości i symbolu. W idei obumierania państwa jest bowiem jego początek tyle, że nieco inny. „Nekrologi” o śmierci państwa wydają się przedwczesne²⁶, a budowanie państwa ponowoczesnego rozbudza emocje i nadzieje²⁷. Przypomina to średniowieczną legendę o „złotym Grallu”, symbolu nieśmiertelności i obietnic dla tych, którzy chcą przeniknąć głębiej jego sekrety, dotrzeć do istoty jego funkcjonowania, oddzielając treść od symboli. Zatem państwo podobne do „Świętego Gralla” od czasów nowożytnych, fascynuje, zajmuje wyjątkowe miejsce w systemie międzynarodowym, badaniach i wyobraźni ludzkości. Dla poznania i zrozumienia i tego czym jest państwo i jaką rolę odgrywa w stosunkach międzynarodowym niezbędna jest także analiza układu sił w polityce światowej, czyli system międzynarodowy lub systemowy rozkład sił. Francis Fukuyama, doszukując się przyczyn jego słabości mówi, iż zagubiło ono „wymiar państwowości” i aby go przywrócić należy przemyśleć formę państwowości z jej organizacją wewnętrzną, zdolną sprostać wyzwaniom XXI wieku, na nowo określić skalę zakresu i aktywności wewnętrznej i zewnętrznej oraz odbudować siłę władzy państwowej. To pozwoli „stworzyć macierz”, dzięki której będzie można „przyporządkować” różnym krajom świata rozmaite „miary państwowości”²⁸ i łatwiej odpowiedzieć na pytanie o źródła jego słabości i siły, a także dlaczego, pomimo krytyki, czy wręcz uznania go „historyczny epizod”, jest wciąż podmiotem pożądania, wojen i szczególnej afirmacji. Czy jest bardziej Lewiatanem, czy może Gargantułą, a może na naszych oczach ubiera się w „nowe szaty”? Jaką w końcu ma wartość dla ładu międzynarodowego, jego struktury i względnej stabilności systemu międzynarodowego.

Reasumując zasadna jest teza, że w świecie państwowo centrycznym jaki zdominował system międzynarodowy do przełomu XIX i XX wieku refleksją najbardziej efektywną i oczywistą wydawał się poziom państwa narodowego. W miarę jednak jak komplikował się system międzynarodowy, jak wzbogacało się i różnicowało środowisko międzynarodowe ten poziom analizy stawał się niewystarczającym dla poznania źródeł jego sukcesów i porażek w realizacji swych fundamentalnych funkcji. Wzrastająca aktywność organizacji międzynarodowych i ich skuteczność w rozwiązywaniu wielu złożonych problemów świata zglobalizowanego zdawała się wskazywać, że państwo w edycji podmiotu terytorialnego, z suwerennością zamkniętą w modelu westfalskim stawało się aktorem o małej skuteczności, nierzadko niezdolnym sprostanii oczekiwań, jakie społeczeństwo wiązało z jego powstaniem i istnieniem. Wchodząc w ponowoczesny system międzynarodowy, w ponowoczesny porządek międzynarodowy państwo – zdaniem niektórych badaczy – jako instytucja polityczna i społeczna nie sprawdza się, gdyż świat ponowoczesny potrzebuje nowych mechanizmów globalnego zarządzania, nowych form współpracy i nowych strategii²⁹. Nie znaczy to jednak, że jest zbędne. Jak podkreślono we wcześniej sformułowanych tezach jego obecność w systemie międzynarodowym uwiarygodnia jego atrakcyjność i swoistą ponadczasowość. Co prawda – podkreśla na przykład Susan Strange – w wieku globalizacji państwo jest ograniczone w rozwiązywaniu swoich problemów wewnętrznych, niezdolne do efektywnego wypełniania swej funkcji wewnętrznej i zewnętrznej ale istnieje jako ważny komponent ładu światowego, obok wielu innych podmiotów³⁰. Nie można wprawdzie wykluczyć świata bez państw, ale jest to wciąż odległa i raczej niejasna perspektywa³¹. Mieści się ona w filozofii postmodernistycznego kosmopolityzmu i kosmopolitycznej koncepcji modernizmu, która właśnie w państwie narodowym, terytorialnie zorganizowanym widzi największą przeszkodę w procesie budowania społeczeństwa i świata kosmopolitycznego³².

Państwo narodowe: wyjątkowy i ponadczasowy fenomen społeczny, polityczny i kulturowy

Ograniczenia, jaki narzuca konwencja artykułu nie pozwalają na pogłębioną refleksję na temat genezy państwa narodowego, ewolucji jego funkcji, ról odgrywanych w środowisku międzynarodowym i alokacji władzy w systemie międzynarodowym³³. Warto jednak poświęcić nieco uwagi temu problemowi po to, aby móc zrozumieć głębię zmian jakie się dokonują w nim samym i systemie, którego jest ważnym elementem.

Panta rei i „Niepodobna wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki”, dwie znane maksymy Heraklita z Efezu, filozofa związanego z jońską szkołą przyrody,

twórcy teorii wiecznego ruchu i zmienności rzeczy wpisują się we współczesny dyskurs na temat państwa, jego przyszłości, wyjątkowości i ponadczasowości, pobudzają do refleksji o państwie, jego zmiennej naturze i konstrukcji, niepewnej przyszłości i systemie międzypaństwowym, którego podstawowe elementy mogą okazać się nietrwałe. Dają też nadzieję na odnalezienie „kodu” państwowości czy „macierzy” Fukuyamy i zrozumienia fenomenu jego ponadczasowości. Rodzą potrzebę refleksji nad przeszłym, teraźniejszym i przyszłym światem, nad tym co jest w nim swoistym artefaktem tracącym swoją atrakcyjność w konfrontacji z nowymi wyzwaniami, a co decyduje o jego ponadczasowości. Zakładając, że państwo w zasadniczym przesłaniu pozostaje takie samo, to maksymy Heraklita z Efezu wydają się mieć zastosowanie do dyskusji o państwie, jego ponadczasowym wymiarze i atrakcyjności.

Każda epoka, każda cywilizacja tworzyła formy organizacyjne odpowiadające potrzebom czasu, miejsca i historii, nowe kodeksy postępowania, nowe wartości. Każda z nich nieco inaczej traktowała czas i przestrzeń oraz formy zarządzania nią, bowiem dla każdej z nich miały one inny wymiar i wartość. W każdej jednak ze znanych nam ludzie gromadzili się na określonym skrawku ziemi, tworzyli wspólnoty wyznające podobne wartości, cele dla których budowano warownie i drogi, środki komunikowania się *etc.* Nie zawsze jego organizacja, zwłaszcza struktura władzy były tożsame. Można zatem parafrazując słynną frazę Carla von Clausewitza na temat wojen i wojny powiedzieć, iż tak jak każda epoka ma swoje wojny, tak każda epoka ma swoją, sobie właściwą formę państwa i państwowości, wymaga nowych instytucji zarządzania procesami gospodarczymi i społecznymi, nowych idei i wartości, adekwatnych do nowego czasu i innej funkcji przestrzeni. Taką metamorfozę przechodziło państwo i wciąż przechodzi potwierdzając swą zdolność do przystosowywania się do nowej rzeczywistości, do zmian jakie niosła rewolucja przemysłowa, rewolucje społeczne i polityczne, antykolonializm i dekolonializacja, erupcja nacjonalizmów i wiele innych. Budowanie państwa jest zatem „niekończącym się procesem”, symbolem powstawania i upadania, „burzenia jego podstaw i tworzenia ich od nowa”. Państwa bardziej aniżeli inne komponenty systemu międzynarodowego podlegają procesowi reprodukcji, przez co jego nieprzydatne cechy są zastępowane innymi, bardziej progresywnymi wobec zmieniającej się rzeczywistości.

Można przyjąć z dużym uproszczeniem, iż powstawanie państw narodowych wiąże się nierozdzielnie z procesami wkraczania w nowoczesność, czyli na przełomie wieku XVII i XVIII, kiedy po zakończeniu wojny trzydziestoletniej tworzył się międzynarodowy system państw. Przez ponad 350 lat system ten zmieniał się, podobnie jak jego główni aktorzy. Nie na tyle jednak, by upraw-

dopodobnioną była teza o jego o „słabnięciu” i ograniczonych możliwościach w konfrontacji z potężnymi organizacjami transnarodowymi, zmieniającymi jego miejsce w systemie międzynarodowym, sposób funkcjonowania i dawną atrakcyjność. Zarówno to budowane na porządku starożytnej *polis*, czy na ideach wniesionych do społeczności międzynarodowej po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, jak i Lewiatan zagubiony w świecie „między-epok”, było ono i jest wartością, którą z trudem, ale i nadzieją budowano, widząc w tym szansę na dobrobyt dla jego mieszkańców, stworzenie podmiotu zdolnego zapewnić ład i bezpieczeństwo, oraz mogącego tworzyć i egzekwować prawo³⁴. Można więc idąc za Markem Twainem powiedzieć, iż „informacja o śmierci państwa jest przedwczesna”, bowiem zajmuje ono wciąż bardzo ważne miejsce nie tylko w wyobraźni badaczy, ale mieszkańców i zwykłych zjadaczy chleba właściwie w każdym pokoleniu. Jest źródłem cierpienia, ale i marzeniem dla tych, którzy go nie posiadają, lub utracili.

Fundamentalna transformacja systemu politycznego średniowiecznej Europy zrodziła zapotrzebowanie na silne państwo z władzą scentralizowaną, zdolną do opanowania chaosu politycznego, gospodarczego i kulturowego, tworzenia praw dla swoich poddanych, czuwania nad bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym. Charakterystyczne dla wieków średnich horyzontalne i wertykalne rozproszenie władzy w epoce nowożytnej ustępowało silnej i scentralizowanej władzy królów. Tak postrzegane państwo – aby się rozwijało – musiało dysponować silną armią i – co niezwykle ważne – prawem do prowadzenia wojen, odbierając tym samym ten niewątpliwy przywilej innym grupom i kastom społecznym. Tak więc monopolizacja prawa do prowadzenia wojen w rękach suwerennej władzy stawała się jednym z najważniejszych punktów progowych w budowaniu państwa jako instytucji politycznej. Epoka industrialna rodziła zapotrzebowanie na inny model państwa. Atrakcyjnym stawało się państwo nowoczesne, rozwijające nowe formy jego organizacji, rywalizujące o rynki zbytu, surowce i ręce do pracy, wnoszące do systemu międzynarodowego wartości. Także epoka poindustrialna stworzyła państwo i społeczeństwo poindustrialne, wchodzące w kolejną falę rozwoju cywilizacyjnego.

Nawet ten pobieżny siłą rzeczy przegląd zmian cywilizacyjnych, jakie dokonywały się w systemie międzynarodowym przez ostatnie 350 lat, a zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku symbolizującego nową jakość wykazuje, iż bardziej aniżeli inne czynniki zmieniały one koncepcję państwa „samotnego jeźdźca” i „strażnika granic, walczącego z przeciwnościami losu w kierunku państwa współistniejącego ze środowiskiem międzynarodowym, działającego jak „pas transmisyjny” łączący to co wewnętrzne z tym, co poza granicami państw narodowych, czyli w środowisku międzynarodowym.

Nie ulega wątpliwości, że porozumienia z Münster i Osnabrück z października 1648 r. kończące wojnę trzydziestoletnią zapoczątkowały proces budowy nowoczesnego systemu międzynarodowego, systemu tworzonego przez państwa i dla państw. „Od tamtej pory – piszą R. Jackson i G. Sørensen – system państw stanowi główną – być może nawet definiującą – cechę nowoczesności”³⁵. W miarę jednak jak system ten zmieniał się, pojawiali się nowi aktorzy, w szczególności organizacje transnarodowe, jak komplikowały się wzajemne relacje: państwo – podmiot niepaństwowy, jak wyłaniały się nowe centra władzy, pytaniem często stawianym była kwestia miejsca państwa w systemie międzynarodowym, w polityce światowej, pytanie o jego przyszłość. Towarzyszyło temu refleksja badawcza zorientowana na poznanie istotnych sił sprawczych i przesłanek skuteczności jego aktywności i racjonalności zachowań w środowisku międzynarodowym.

Jakie państwo w powestfalskim świecie?

Obserwowana współcześnie alokacja władzy z poziomu państwa narodowego na poziom regionalny, transgraniczny, globalny a często ponadnarodowy, rodzi określone konsekwencje dla państwa, jego pozycji w systemie międzynarodowym, funkcji i odgrywanych ról. Zakładając, że państwo pozostaje wciąż ważnym komponentem systemu międzynarodowego, a system państw jest jego zasadniczą częścią, ważnym stają się pytania, jak je badać, które ze znanych w nauce o stosunkach międzynarodowych podejść teoretycznych wydają się mieć wartość eksplanacyjną pozwalającą wyjaśnić, zrozumieć i określić jego właściwości najpełniej, wpisując je we współczesną rzeczywistość i jej skomplikowaną naturę.

Renesans państwa jako największej politycznej i terytorialnej organizacji społeczeństwa nie dziwi zwolenników i przedstawicieli szeroko rozumianego nurtu realistycznego w nauce o stosunkach międzynarodowych. Dla nich bowiem państwo było i pozostaje podstawowym źródłem alokacji siły i władzy, miejscem, które zapewnia bezpieczeństwo i ochronę przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, oraz wyzwala pokłady społecznej aktywności, skierowanej na umacnianie jego roli i pozycji w stosunkach międzynarodowych. Inaczej także aniżeli przedstawiciele neoliberalnej szkoły postrzegają źródła siły i słabości państwa. Świat ponowoczesny za sprawą korporacji transnarodowych, wszechpotężnej globalizacji, transnarodowych powiązań i współzależności zmienił nie tylko system międzynarodowy i jego strukturę, tworząc w stopniu historycznie niespotykanym jego sieciowy kształt, ale także przyspiesza procesy znane w przeszłości, jak decentralizacja władzy na poziomie

globalnym i regionalizacja. To zaś zmniejsza lub zmienia zasięg sprawowania władzy przez państwo narodowe, pośrednio relatywizując zasadę suwerenności, zaś takie procesy jak globalizacja, współzależność i transgraniczność rodzą wyzwania, z którymi nie każde z nich umie sobie radzić. Modernistyczna krytyka klasycznego realistycznego nurtu badawczego rozwijała się w trzech płaszczyznach. Na pierwszej jego twórcom zarzucano właśnie brak naukowych metod badawczych. Na drugiej normatywizm, holizm oraz ideologizujący sposób opisu i wyjaśniania zachowań się państw w środowisku międzynarodowym. Trzecia płaszczyzna dotyczyła poziomu analizy, z jakiej klasycy-realiści badali politykę zagraniczną państwa. Państwowo-centriczny poziom analizy jego zachowań, działań i oddziaływań w środowisku międzynarodowym postrzegają jako niewystarczający, uznając właściwym poziom systemu międzynarodowego³⁶. Czy rzeczywiście?

Jak piszą R. Jackson i G. Sørensen zbadanie ogólnego, systemowego rozkładu sił nie wystarcza, aby wystarczająco dobrze poznać i zrozumieć czym jest polityka zagraniczna państwa. Tworzą ją bowiem także jednostki, charyzmatyczni politycy, grupy społeczne, aparat władzy. Wśród wielu uczestników tego procesu znajdują się także zintegrowane grupy decydentów o różnych preferencjach politycznych, aspiracjach i celach, a to oznacza, że w zależności od tego, jakie struktury mają decydujący wpływ na jej formułowanie taka jest w danym przypadku polityka zagraniczna państwa, jej ostateczna treść, czyli to wszystko, co jest przekazywane na zewnątrz. I to te podmioty odgrywają ważne role w procesie jej formułowania i realizacji³⁷. W ostatecznym bowiem rachunku polityka zagraniczna prowadzona jest przez państwa, na rzecz państwa i jego mieszkańców.

Można zgodzić się z tezami kosmopolitycznej wizji systemu międzynarodowego, że westfalska formuła państwa narodowego w wieku globalnych powiązań stała się gorsetem zbyt ciasnym, aby na nim budowania nowy porządek i nowe reguły gry w świecie polityki³⁸. Tego faktu nie kwestionują zwolennicy realistycznego oglądu rzeczywistości i miejsca w niej państwa narodowego. Nawet jeśli widzą, iż znaczenie państwa maleje, to maleje w jednych obszarach jego aktywności zaś w innych wzrastają jego funkcje i możliwości sterowania procesami w kierunku pożądanym dla siebie³⁹. Globalizacja, transgraniczność i współzależność „wymaga nie tylko istnienia państwa i to z kilku powodów, ale państwa silnego i sprawnego”⁴⁰. Jego usytuowanie w systemie międzynarodowym, obok korporacji transnarodowych, organizacji rządowych i pozarządowych, dysponujących nierzadko potencjałem ekonomicznym i finansowym przekraczającym potencjał niejednego suwerennego państwa nakłada na nie nowe obowiązki, czyni odpowiedzialnym za rozwój gospodarczy, społeczny, bezpieczeństwo. W nowej rzeczywistości musi ono „działać jako superarbiter, regulator i gwarant rzą-

dów prawa”⁴¹. To państwo wciąż – pomimo zjawiska deterytorializacji procesów decyzyjnych w sprawach ważnych dla państwa, to ono kontroluje terytorium, zachowało prawo do użycia siły i egzekwowania prawa w relacjach wewnętrznych i zewnętrznych. Ma większą niż inni uczestnicy stosunków międzynarodowych rolę do odegrania. Jest niezbędne dla regulacji rynków, ochrony praw człowieka, demokracji, zapewnienia warunków do życia, adaptacji społeczeństwa do zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej. Alexander Wendt w pracy *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych* zwraca uwagę, że niezależnie od głębokich zmian, jakim międzynarodowy system podlega, państwo nie traci wiele ze swej atrakcyjności. W dalszym ciągu pozostaje podstawowym *medium*, poprzez które przechodzą do systemu międzynarodowego wpływy innych aktorów na stosunki międzynarodowe, na rozwiązywanie wielu złożonych wielopłaszczyznowych i wielopoziomowych zależności⁴². Jest ono co prawda podmiotem dzisiaj trudniejszym do jednoznacznego zdefiniowania, bardziej „bytem rozmytym” ale jest zbiorem właściwości, które określają istotę państwowości, „której żaden element składowy nie jest niezbędny” i który „zmierza ku stworzeniu spójnych homeostatycznych skupień”⁴³. Aby istnieć na nowo „przebudowuje” koncepcję przestrzeni i suwerenności, uruchamia zdolności adaptacyjne do nowej rzeczywistości, nowego świata i nowych wyzwań⁴⁴. Terytorium, jako trwałe komponent państwa, miejsce budowy państwowości zdaje się ulegać znaczącym zmianom w ocenie jego wyjątkowości także ze względu na dość zasadniczą zmianę w postrzeganiu wojny jako instrumentarium polityki zagranicznej. Dla realistycznego ortodoksy jest ona naturalnym przedłużeniem polityki zagranicznej państwa, celem której jest zapewnienie narodowego bezpieczeństwa i dobrobytu narodu. Państwo ma także monopol na posiadanie i użycie sił militarnych. Motyw bezpieczeństwa przed zewnętrzną ingerencją i zagrożeniami zewnętrznymi z czasem ulegał wzbogaceniu o inne oczekiwania i zadania, co z kolei wymuszało tworzenie instytucji zdolnych do ich wypełnienia⁴⁵. To zaś wymuszało budowanie administracji, której stopniowo przekazywano funkcje „gospodarza”, rządzenia, tworzenia prawa i jego egzekwowania, zakreslenia granic tego, co (lub kogo i na jakim obszarze) należało bronić, z czasem powiększać własne terytorium, wyznaczać i wzmacniać granice państwowe. Współcześnie swoista etatyzacja wojny stanowi jedną z ważniejszych przesłanek przemawiających za trwaniem przy raczej klasycznej formule państwa i państwowości. Problem jednak w tym, iż koncepcja wojny jak też sposób jej prowadzenia, zmieniła się pod wpływem zmian dokonujących się we współczesnym świecie⁴⁷.

Tak jak ewoluuje terytorialność współczesnego państwa tak na próbę wystawiona jest kolejna cecha do – niedawana niezwykle ważna w procesie budowania i trwania państwa, a mianowicie idea narodu i tożsamości narodowej. W zgloba-

lizowanym współzależnym i transgranicznym świecie, poczucie przynależności do narodu i państwa może osłabiać ale z drugiej strony wzmacniać więź faktyczną z państwem. Współczesne migracje pokazują, że poczucie przynależności państwowej i narodowej i więzi z państwem nie przeszkadza fakt zamieszkiwania i pracy w innym państwie, fascynacja zaś różnymi kulturami może tylko wzmacniać przywiązanie do własnych kulturowych symboli i wartości. Z jednej strony pozwala wyróżnić „nas” i „onych” oraz określać specyficzne cechy współczesnego świata, z drugiej pozwala spojrzeć na tożsamość jak na „wyróżnik” i w znacznym stopniu państwowotwórczy element, który nie eliminuje z państwa, jednostki mającej poczucie różnych tożsamości w różnym czasie, lub przynajmniej dwie z nich. Pozwala także przypisać państwu cechy antropomorficzne, takie jak pragnienia, przekonania, odczuwanie oraz intencjonalność działań⁴⁸. To właśnie kryzys tożsamości wielu państw pokomunistycznych po 1989 r., ale także krajów z trudem budujących swą tożsamość w Afryce Środkowej, na Bliskim Wschodzie czy w Azji był przyczyną (jedną z wielu) ich rozpadu, wewnętrznych słabości i chaosu. Fakt, że w ostatnich latach wielubadaczy widzi w nim „konstrukcję teoretyczną”, projekt i wytwór intelektu, którego istota jest konsekwencją naszych o nim wyobrażeniach, doświadczeniach i wiedzy, projekt bardziej *sine die*, o nieostrych formach organizacyjnych, wolny od rygorów narzuconych przez historię i tradycyjne podejście do jego istoty i sensu istnienia, nie czyni go mniej atrakcyjnym aniżeli był w przeszłości. Szkoła krytycznej teorii stosunków międzynarodowych z Linklaterem, R. Cox'em, Ch. Reus-Smithem dystansując się wobec państwa w edycji tradycji realistycznej widzi w nim zagrożenie dla alternatywnych form organizacji społeczeństw. Stąd też programowe hasło szkoły krytycznej sprowadza się do krytyki instytucji państwa. Jawi się ono jako podmiot wykluczający inne, bardziej progresywne formy organizacji życia społecznego, wolne od ograniczeń ludzkiej wolności i tym samym przyczynienia się do możliwych zmian w stosunkach międzynarodowych⁴⁹. Nawiązując w swych pracach do zmian jakie w funkcjonowaniu państwa dokonują się w zglobalizowanym świecie widzi w nim antytezę modelu westfalskiego wskazując, iż ponowoczesna formuła państwa jest zaledwie „instrumentem do restrukturyzacji gospodarek narodowych tak, aby stały się one bardziej elastyczne w stosunku do wymagań i zasad globalnej gospodarki kapitalistycznej”⁵⁰. Niemniej jednak nawet kosmopolityzm dystansujący się wobec koncepcji państwa narodowego swoje przemyślenia zaczyna od państwa, eksponując potrzebę redefinicji jego głównych celów i zadań, autonomii w przestrzeni terytorialnej i podziału jego aktywności na sferę narodową i międzynarodową⁵¹.

Doceniając wagę eksponowanych słabości i ograniczeń z jakimi jest konfrontowane współczesne państwo, przejawów jego słabości podnoszonych przez

szeroko rozumiany nurt postpozytywistyczny należy jednak podkreślić, że to z państwem, podmiotem suwerennym i terytorialnym wciąż wiążemy nadzieje na większe bezpieczeństwo, wolność, ład, sprawiedliwość i dobrobyt. Na pewno jest tak, że zmieniający się system międzynarodowy zmienia optyka widzenia państwa, generatory jego atrakcyjności i zdolność zapewniania tych podstawowych wartości, ale też wyzwalają się jego zdolności adaptacyjne do zmieniającego się środowiska międzynarodowego i rządzących w nim reguł. W efekcie tych przemian to ono pozostaje głównym punktem odniesienia w procesie organizacji i funkcjonowania współczesnego/ponowoczesnego systemu.

Tak jak przejście od średniowiecza do epoki nowożytnej wprowadziło do systemu międzynarodowego terytorialną i suwerenną jednostkę geopolityczną, tj. państwo, zmieniając sposób organizacji świata, tak „wejście” w ponowoczesność zakwestionowało atrakcyjność państwowo organizowanego systemu międzynarodowego i centralne w nim miejsce dla państwa, otwierając „puszkę Pandory” i niekończący się dyskurs jak badać stosunki międzynarodowe, który z analitycznych poziomów jest najlepszy, bardziej efektywny w rozwiązywaniu problemów z jakimi jest dzisiaj konfrontowane⁵². Ta „wojna” o państwo, które ma jak najefektywniej wypełniać swoje wewnętrzne i zewnętrzne funkcje wydaje się być zrozumiała. Świadczy nie tyle o jego upadku czy słabnięciu, ale o potrzebie (już uświadomionej – TEN) adaptacji do warunków, jakie pojawiły się w kolejnym cyklu rozwoju świata lub przemyślenia idei świata ponad-państwowego. Stąd – jak sądzę – zasadnym wydaje się postulat przyjrzenia się państwu od nowa. Pomoże to zrozumieć drogę, jaką przeszło od najwcześniejszych form organizowania życia społecznego (z czasem politycznego) pozostając wciąż niezbędnym elementem systemu międzynarodowego.



Świat ponowoczesny za sprawą korporacji transnarodowych, wszechpotężnej globalizacji, transnarodowych powiązań i współzależności zmienił nie tylko system międzynarodowy i jego strukturę, tworząc w stopniu historycznie niespotykanym jego sieciowy kształt, ale także przyspieszył procesy znane z przeszłości, jak decentralizacja władzy na poziomie globalnym i regionalizacja, deterytorializacja, depolityzacja. To zaś zmieniło zasięg sprawowania władzy przez państwo narodowe, wymuszając potrzebę innego spojrzenia na terytorium i suwerenność, terytorialność i środowisko międzynarodowe, jako źródła generowania jego siły. Suwerenność od XVII wieku symbol całkowitej zwierzchności władzy nad terytorium i ludnością staje się suwerennością „dzieloną” z innymi podmiotami czy „uwalnianą” na ich rzecz. Zawsze jednak decyuje o tym z kim

„dzielić” się władzą lub na czyją rzecz ją „uwolnić” podejmują konstytucyjnie do tego uprawnione podmioty władzy państwowej⁵³. Widać to szczególnie jasno na przykładach współpracy państw w regionach czy obszarach do niedawna nie mających znaczenia dla bezpieczeństwa szeroko rozumianego, rozwoju gospodarczego i dobrobytu. W ostatnim okresie np. nasiliło się zainteresowanie Arktyką i bogactwami, jakie w sobie kryje. Państwa arktyczne już rozpoczęły wyścig o kontrolę nad strefami podlegającymi ich jurysdykcji⁵⁴. Wzrasta zainteresowanie akwenami morskimi na Morzu Śródziemnym, Bałtyckim, Północnym, Oceanem Indyjskim i innymi. Są one naturalnym ogniwem integrującym państwa w regionie, ale też są źródłem bogactw państw przybrzeżnych. „To na akwenach decydowały się często losy państw”, wykorzystując otwartą przestrzeń stawały się one mocarstwami⁵⁵. Nie sposób więc przyjąć, że podejmując współpracę między sobą nie kierują się względami „na dobro własne”. To interesy państw są czynnikiem stymulującym bądź hamującym współpracę międzynarodową nad przyjęciem konwencji klimatycznej. „...proces negocjowania reżimu (zmian klimatu – TŁN) i prowadzenia negocjacji w ramach reżimu warunkowany jest zdefiniowanymi interesami uczestniczących w nim państw, które odzwierciedlają ich wewnętrzne możliwości, posiadane zasoby i działania grup interesów”⁵⁶. Proces ten ma miejsce niezależnie od faktu, iż problem zmian klimatycznych jest problemem globalnym, dotyka wszystkie państwa i niemal wszystkie sfery jego aktywności. j potrzeby⁵⁷.

Podobnie ewoluuje wartość jaką jest terytorium. To wyznaczone granicami terytoria państw wypełniają wciąż przestrzeń polityczną, nadając jej dużej dynamik, definiują sferę zewnętrznej i wewnętrznej suwerenności. Granice co najwyżej zmieniają swoje funkcje⁵⁸. Współczesnemu państwu bowiem coraz trudniej jest zapewnić dobrobyt i bezpieczeństwo zamykając się w kokonie narodowych granic⁵⁹. Tylko te państwa, które swoją terytorialność rozumieją jako jeden z typów koncentracji swej siły wygrywają współczesne „wojny”. Są to jednak wojny o rynki zbytu, a nie nowe terytoria. Te zaś, które kurczowo trwają w pozycjach startowych mechanicznego pojmowania władzy i suwerenności skazują się na ekonomiczny i socjalny niebyt⁶⁰. To one właśnie są wykorzystywane dla potwierdzenia słuszności teorii o słabnącym państwie, o jego niezdolności do istnienia, źródle niesprawiedliwości generującym więcej problemów niż jest w stanie rozwiązywać samodzielnie. Dotyczy to zwłaszcza tych „spętanych przez historię”, „niepewnych swej roli, często przepuszczających okazje do polepszenia swego losu”. To one z trudem wpisują się w ponowoczesny świat, w erę postindustrialną bowiem zbyt długo pozostawały poza tworzonym w Europie od XVII wieku systemem państw, będąc podporządkowanym imperialnym rządóm europejskim i dopiero w połowie XX wieku po przyjęciu przez spo-

łeczność międzynarodową w 1960 r. Deklaracji o Przyznaniu Niepodległości Krajom i Narodom Kolonialnym rozpoczynały trudną drogę budowania państwa, odnajdywania swego miejsca w systemie o utrwalonej państwowości, tradycjach, doświadczeniu i nierzadko imponującym zapleczu rozwiązań instytucjonalnych, potencjale ekonomicznym, naukowo-technicznym, kulturowo-cywilizacyjnym. Powstałe po 1960 roku państwa są w tym procesie zapóźnione o jeden przynajmniej cykl rozwojowy, pełen „ekspansji siły, dobrobytu, wiedzy, nauki technologii wykształcenia, urbanizacji, idei obywatelstwa, wolności, równości, praw...” *Œc.*⁶¹ O tym jak trudnym jest to proces pokazują krwawe wojny domowe, skrajne ubóstwo większości państw świata ponowoczesnego. I chociaż liczba populacji świata żyjącej za mniej niż 1,25 dol. dziennie spada, to jednak wciąż jest ogromna⁶².

Wspomniana wyżej dychotomia między państwem westfalskim a powestfalskim (ponowoczesnym) najwyraźniej zaczęła dawać znać właśnie w poszerzaniu uprawnień władczych instytucji unijnych o ponadnarodowym charakterze kompetencji. Unia Europejska i jej państwa członkowskie zostały skonfrontowane z wielką wizją europejskiej wspólnoty celów, wartości, tożsamości, z wciąż obecnym etosem narodu i państwa narodowego. Oba te podmioty musiały się odnaleźć, aby proces europeizacji rozumiany jako „transfer rozwiązań, wartości lub standardów z poziomu europejskiego na poziom narodowy lub odwrotnie...” nie został zatrzymany w pół drogi⁶³. Może to być podyktowane troską o Unię i jej wiarygodność jako „władczy” podmiot prawa międzynarodowego, ale też wyrażać obawy państw o pełzająca tendencję do ograniczenia pola ich autonomii. Są to powody – choć nie jedyne – dla których stan rozwiązań wewnątrz unijnych – budzi wciąż spore kontrowersje. W dyskusjach podnoszony jest zarzut niedostosowania ich do głębokich zmian w systemie międzynarodowym, jego strukturze, braku „rozsądnego” przywództwa, słabości samej UE, która w obecnym stanie instytucjonalnych rozwiązań nie dysponuje siłą zdolną do „zagospodarowania” przestrzeni międzynarodowej tak, aby móc odgrywać w niej rolę stabilizatora, kreatora czy lidera. Można także za neoliberalnymi badaczami, przyjmując jako uprawdopodobnioną tezę, że państwo narodowe, „narodowa gospodarka”, „narodowe państwo dobrobytu” jako ekskluzywny podmiot zdaje się odchodzić w przeszłość, a w systemie międzynarodowym władze przejmują instytucje nieterytorialne, zwłaszcza finansowe (np. BŚ, MFW), polityczne (G9, G20), wspólnoty gospodarcze czy ogromne korporacje transnarodowe o kapitale przekraczającym nierzadko walory finansowe najsilniejszych ekonomicznie państw, poważnie osłabiając pozycję państwa w środowisku międzynarodowym⁶⁴. Ci nowi uczestnicy stosunków międzynarodowych mają co prawda własną tożsamość korporacyjną, własne interesy i mechanizmy działania wykraczające poza

poziom narodowych lub międzyrządowych interakcji w kierunku powiązań transnarodowych. Nie można jednak nie dostrzegać, że w coraz bardziej komplikującej się rzeczywistości międzynarodowej jte nieterytoriałne podmioty ekonomiczne, gospodarcze czy polityczne wykorzystują w polityce światowej tożsamość narodową i narodowe emblematy, a w przypadku konfliktu interesów na linii narodowe/państwowe *versus* interesy zbiorowości ponadnarodowych lub transnarodowych, wybierają strategie bliższe interesom państwa w którym powstawały i funkcjonują ich firmy-matki. Praktyka pokazuje także, że globalne sieci korporacji „przywdziewają kostium narodowy” wtedy, gdy jest dla nich „wygodniejszy”⁶⁵, gdy okazują się niezdolne do rozwiązywania problemów o zasięgu globalnym, jak na przykład kryzysów finansowych świata, głodu, klimatycznych katastrof, ekologicznych czy surowcowych lub zawodzą podejmowane przez nie strategie. Argumentem staje się wówczas przeświadczenie, iż są one przedłużeniem państw narodowych dla których globalne problemy mają ewidentnie lokalny wymiar i lokalne konsekwencje zaś państwowo-centriczne podejście do analizy systemu międzynarodowego nie eliminuje ze współczesnych stosunków międzynarodowych relacji o charakterze transnarodowym, subnarodowym i ponadnarodowym. Przeciwnie, pozwalają przenosić klasycznie pojmowane stosunki międzynarodowe na wyższe poziomy relacji, co zdaje się potwierdzać zdolność państwa narodowego do adaptacji w nowym i nierzadko nieprzyjaznym mu środowisku, do wzbogacania mechanizmów współpracy w globalnym systemie o *wielopoziomowe mechanizmy zarządzania*. Jest to proces nieuchronny i dlatego właśnie to państwo w jego klasycznej edycji przechodzi największą metamorfozę, zrzucając „gorset” modelu westfalskiego jako zbyt ciasny w optyce ponowoczesności, osłabiający jego możliwości i siłę oddziaływania na system międzynarodowy, formy organizacyjne i instytucje zapewniające stabilność w turbulentnym środowisku międzynarodowym.

Współczesność, wnosząc do westfalskiego modelu systemu międzynarodowego jakościowo nowe podmioty władzy spowodowała duże rozproszenie władzy na poziomie ponadnarodowym zaś sieciowy charakter organizacji sprawił, że proces decydowania w obszarze gospodarki staje się coraz bardziej globalny zaś polityka zdaje się tkwić na poziomie narodowo-państwowym. Państwa zdają się dostrzegać tę nową cechę środowiska międzynarodowego i odchodzą od tego westfalskiego kanonu, ale czynią to wówczas, gdy współpraca ponadnarodowa czy subnarodowa „oferuje (...) im o wiele lepsze, skuteczniejsze instrumenty realizacji preferencji narodowych niż te, które tradycyjnie znajdują się w gestii państw”⁶⁶. Trudno odrzucić powyższe konstatacje. Można przyjąć, iż „porzucanie” westfalskiego modelu państwa i państwowości, tego „przyciasnego” gorsetu, w jakim do niedawna funkcjonowało w systemie międzynaro-

dowym wzmacnia jego atrakcyjność i ponadczasowość. Jako zjawisko symbolizuje proces „redystrybucji” władzy i jej rozproszenie na poziomie globalnym, wymusza nowe spojrzenie na państwo jako źródło władzy wyłącznej nad terytorium, gospodarką, finansami. Nie oznacza jednak bynajmniej, iż we współczesnym świecie znaczenie państwa maleje, że zmniejsza się zakres jego władzy. Zakres jego władzy zmienia się, ale nadal jest większy aniżeli pozostałych uczestników stosunków międzynarodowych.

PRZYPISY

1. T. Łoś – Nowak, *Państwo ponowoczesne: ile tradycji ile ponowoczesności*, [w:] A. Lisowska i A. W. Jabłoński, *Wizje dobrego państwa. Państwo w procesach przemian. Teoria i praktyka*, Toruń 2009, s. 17 i nast. S. P. Sanajczyk, *Zmierzbk Lewiatana? Spór o pozycję państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, [w:] E. Haliżak, I. Popiuk – Rysińska, *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1995, s. 160 i n.
2. G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, Warszawa 1999, s. 16-7
3. R. Keohane, J. Nye, *Powers and Interdependence: World Politics in Transition*, Boston 1997, s. 28 i nast., J. Rosenau, *Turbulence in World Politics. A Theory of Change and Continuation*, Princeton 1990, A. Jabłoński, *W poszukiwaniu teorii globalizacji* [w:] Z.M. Nowak [red.] *Wymiary globalizacji. Aspekty polityczno-kulturowe*, Opole 2002, s. 15 i nast.
4. Za R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 229 [????????]
5. Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 90-107.
6. R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do teorii stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2012, s. 18.
7. *McŚwiat rządzi. Wywiad z B. Barberem* [w:] „Wprost”, nr 1/6 stycznia 2013, s. 55.
8. K. J. Holsti, *The Necrologists of International Relations* [w:] „Canadian Journal of Political Science”, no 4/1985; R. O. Keohane, J. Nye, *Power and Interdependence*, New York 2001, s. 4.
9. A. Moraczewska, *Granice międzypaństwowe w różnych paradygmatach naukowych* [w:] R. Kuźniar [red.] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Lublin 2005, s. 657 i nast.
10. R. Devetak, *Postmodernizm* [w:] S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 249.
11. Cyt. za ibidem, s. 255.
12. Ibidem s. 256.

13. R. Jackson, *Classical and Modern Thought on International Relations*, New York 2005.
14. M. Geise, *Wybrane aspekty przemian strukturalnych w gospodarce światowej w latach 2008-2010* [w:] „Transformacje. Pismo interdyscyplinarne”, Warszawa, 2012, s.22 i nast., J. Stiglitz, *Wizje sprawiedliwej globalizacji*, Warszawa 2007.
15. Szerzej P. Mikiewicz, *Narracje alterglobalistyczne jako fundamenty krytycznej teorii stosunków międzynarodowych*, Wrocław, 2011, s. 71 i nast.
16. E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani gospodarki światowej*, Wrocław, 2008., E. Wnuk-Lipiński. *Świat międzyepok. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2005, K. Marzęda– Młynarska, *Korporacje międzynarodowe: nowy fenomen polityce światowej* [w:] T. Łoś – Nowak, [red.] *Polityka Zagraniczna. Aktorzy – potencjały – strategie*, Warszawa 2011, s. 236 i nast.
17. R. O. Keohane, J. S. Nye, *Realism. Complex Interdependence*, [w:] M. Williams [red.] *International Relations in the Twentieth Century*, London 1989., J. N. Rosenau, *The Study of Global Interdependence: Essays on the Transnationalization of World Affairs*, London 1980, T. Łoś – Nowak, *Od chaosu do ładu międzynarodowego. W poszukiwaniu nowych form organizacji stosunków międzynarodowych*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, nr 2/2002,
18. T. Łoś – Nowak, *Od chaosu do ładu międzynarodowego. W poszukiwaniu nowych form organizacji stosunków międzynarodowych*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, nr 2/2002., J. Gołebiowski, *Globalizacja a dylematy globalnego rządzenia* [w:] J. Rymarczyk [red.] *Regionalizacja i llobalizacja gospodarki światowej*, t. I, Wrocław 2003, s. 210.
19. K. N. Waltz, *Globalization...*, cyt. za: Scott Burchill, *Realism i Neorealizm*, [w:] S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006 s. 131.
20. K. Waltz, *Man, the State and War*, New York 1959.
21. J. E. Thompson, S. D. Krasner, *Global Transactions and the Consolidation of Sovereignty* [w:] E. Czempiel, J. N. Rosenau [red.] *Global Changes and Theoretical Challenges: Approaches to World Politics for the 1990*, Lexington MA 1989.
22. D. Campbell, *National Deconstruction. Violence, Identity and Justice in Bosnia*, Minneapolis 1998, s. 34.
23. A. Wendt, *Spoteczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2008, s. 19.
24. R. Devetak, *Posmodernizm* [w:] S. Burchil, A. Linklater [red.] *Theories of International Relations*, New York 1996.,A. Linklater, *The Transformation of Political Community. Ethical Foundation of Post-Westphalion Era*, Cambridge MA 1998.
25. T. Łoś – Nowak, *Polityka zagraniczna. Aktorzy – Potencjały – Strategie*, Warszawa 2011.

26. K. Holsti, *The Necrologist of International Relations*, „Canadian Journal of Political Science”, nr 4/1985.
27. P. Frankowski, *Ponowoczesne państwo i jego miejsce w wyłaniającym się ładzie światowym* [w:] M. Pietraś, K. Marzęda [red.] *Późnowestfalski łaad międzynarodowy*, Lublin 2008, s. 335 i nast.
28. Fr. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i łaad międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005, s. 22.
29. *McŚwiat rządzi. Wywiad z B. Barberem* [w:] „Wprost”, nr 1/6 stycznia 2013, s. 55., M. Albrow, *The Global Age: State and Society Beyond Modernity*, Stanford 1997.
30. S. Strange, *The Retreat of the State. The Diffusion of Power in the World Economy*, Cambridge 2003.
31. J. Nakonieczna, *Inny świat jest możliwy* [w:] R. Kuźniar [red.], *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Lublin 2005, s. 601 i nast.
32. A. Linklater, *Beyond Realism and Marksizm: Critical Theory and International Relations*, Basingstoke, 1990.
33. T. Łoś – Nowak, *Paradygmat realistyczny – projekcja porządku międzynarodowego w XXI wieku* [w:] R. Kuźniar [red.] *Porządek międzynarodowy...*, s. 21 i nast.
34. Jego powstanie ponad 350 lat temu symbolizowało największą w historii polityczną zmianę w organizacji świata, stosunków międzynarodowych i łaadu międzynarodowego. Nowym przede wszystkim było zakwestionowanie średniowiecznego modelu władzy rozproszonej między kościelną i świecką. Tworząca się w owym czasie scentralizowana władza świecka symbolizowała narodziny suwerenności, której nosicielem stawał się niezależny od Kościoła rząd. Co prawda suwerenem pozostawała jednostka a nie naród, niemniej jednak znaczącym przełomem w procesie ewolucji wspólnot terytorialnych było wyzwolenie się władców europejskich spod religijno-politycznej zwierzchności Kościoła i zwierzchników Kościoła.
35. R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2012, s.9. J. Stössinger, *The Anatomy of Nation State and the Natura of Power* [w:] R. Little, M. S. Smith [red.] *Perspectives on World Politics*, London, New York 1990, s. 23., B. Buzan, *The Idea of the State and the National Security* [w:] ibidem, s. 42.
36. M. P. Sullivan, P. Sullivan, *Power In International Politics*, South Carolina 1990, s.73 i nast., J. Stössinger, *The Anatomy of the Nation-State and the Nature of Power* [w:] R. Little, M. Smith [red.], *Perspectives on World Politics. A Reader*, London 1991, s. 23-33.
37. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 250.

38. T. Pogge, *World Poverty and Human Rights: Cosmopolitan Responsibilities and Reforms*, Cambridge MA., 2002. Porównaj także S. Żukowski, *Kosmopolityzm i postmodernizm a ład światowy*, [w:] „Żurawia Papers”, Zeszyt 13/2009, B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków 1992.
39. M. Webber, M. Smith [wraz z D. Allen, A. Collins, D. Morgan, A. Ehteshani] *Foreign Policy in a Transformed World*, London 2002, s. 16 i nast., A. Giddens, *The Consequences of Modernity*, Standford 1990.
40. J. Symonides, *Wpływ globalizacji na miejsce i rolę państwa w stosunkach międzynarodowych* [w:] E. Halizak R. Kuźniar, J. Symonides [red.], *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2003, s. 149.
41. Ibidem, s. 149.
42. A. Wendt, *Spółeczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2008, s. 18.
43. L. Hansen, R.B.J. Walker, *Deconstructing IR* [w:] I.B. Neumann, O. Waever, *The Future of International Relations*, London 1997, s. 324.
44. Op. cit., s. 324.
45. Można zaryzykować tezę, że w większości współczesne państwa są dziećmi wojen, w wyniku których rozpadały się imperia, a na ich gruzach powstawały nowe lub, tak jak Stany Zjednoczone budowały swą państwowość na dziewiczych terenach, których gospodarzami byli Indianie, wydzierając im po kolei ziemie i jej bogactwa. Tak było z Francją, W. Brytanią, Hiszpanią, Rosją, Niemcami i wieloma innymi. Na zdobytej ziemi kolonizowano ludność miejscową, zasiedlano ziemię, grodzono.
46. Warto podkreślić, iż dopiero w XVIII wieku, w 1718 r., po raz pierwszy w Europie pojawiły się granice państwowe, wyznaczone na ówczesnych mapach politycznych. Stały się one potrzebne, bowiem zapewniały ochronę przed najeźdźcami, zwłaszcza na obszarach peryferyjnych, których ludność nie była w stanie obronić się sama, zakreślały granicę panowania, umożliwiały administrowanie państwem, były źródłem bogacenia się, tworzyły na obszarze podległym suwerenowi sądownictwo i zapewniały jego przestrzeganie.
47. B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie* [w:] R. Kuźniar [red.] *Porządek międzynarodowy u progu XX wieku*, Warszawa 2005, s. 472.
48. A. Wendt, op.cit., s. 186.
49. A. Linklater, *Beyond Realism*, s. 1, 7.
50. R. Devetak, *Teoria krytyczna* [w:] S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 222.
51. U. Beck, *The Cosmopolitan Vision*, Cambridge MA 1997, A. Wendt, *Constructing International Politics*, „International Security”, vol. 20, no 1/1995, s. 73.,

- A. Linklater, *The Transformation of Political Community. Ethical Foundations of the Post-Westphalia Era*, Cambridge 1998.
52. Szerzej Ch. Brown, op. cit.
53. *The Limits of State Autonomy. Societas Groups and Foreign Policy Formulation*, D. Skidmore and V. M. Hudson [red.], Boulder 1993, s. 49 i nast.
54. P. Mickiewicz, *Morze Bałtyckie w polskiej strategii bezpieczeństwa morskiego*, Wrocław 2012.
55. D. Rossa [red.] *Współpraca akwenowa państw we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, Gdynia 2011
56. M. Pietras, *Międzynarodowy reżim zmian klimatu*, Lublin 2011, s. 13
57. Ibidem, s. 110 i nast.
58. A. Moraczewska, op. cit.
59. Nawet tak spektakularny wymiar terytorialności, jak zdolność bicia własnego pieniądza, do niedawna jeden z fundamentalnych atrybutów suwerenności politycznej w UE stracił swój magiczny wymiar.
60. J. N. Rosenau, *New Dimensions of Security. The Interaction of Globalizing and Localizing Dynamics*. [w:] „Security Dialog”, nr 3/vol.25, 1994., s. 258 i nast.
61. R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych...*, s. 9.
62. Jak podaje Bank Światowy w 2005 r. poniżej progu ubóstwa żyło 25,2% ludności świata (tj. za mniej niż 1,25 dol. dziennie). W prognozie na 2015 r. przewiduje się, że spadnie ona do 15%. Za mniej niż 2 dol. dziennie w roku 2005 żyło 47% ludności świata. W prognozie na 2015 r. przewiduje się, że spadnie ona do 33,7%.
63. J. Ruzkowski, *Ponadnarodowość w systemie politycznym Unii Europejskiej*, Warszawa 2010, s. 362., Patrz także, A. Dumala *O pojęciu, mechanizmach i instrumentach europeizacji*, „Annales UMCS 2007, sekcja K, vol. XIV.
64. Szerzej, *World Investment Report 2000. Cross-border Mergers and Acquisitions and Development*, United Nations, New York-Genewa 2000., M. Geise, *Wybrane aspekty przemian strukturalnych w gospodarce światowej w latach 2008-2010*, „Transformacje. Pismo interdyscyplinarne”, 2012, s. 22 i nast.
65. M. Albrow, *The Global Age: State and Society Beyond Modernity*, Stanford 1997, s. 170., cyt. za S. Żukowski, *Kosmopolityzm i postmodernizm a ład...*, s. 90.
66. J. Ruzkowski, op. cit., s.36.